

Atomowe życzenia



Coraz częściej wraca temat włączenia Polski do programu Nuclear Sharing, wedle którego nasza Ojczyzna uzyskałaby możliwość posiadania broni atomowej. Elity władzy uzasadniają takie plany faktem, iż do lipca 2023 roku Białoruś miałaby otrzymać od Federacji Rosyjskiej broń atomową.

Problem polega na tym, że Polacy nie odróżniają broni taktycznej od strategicznej i nie pojmują sensu umów, wg których dawne satelity ZSRR włączone do NATO w latach 90. XX wieku nie mogą partycypować w wyżej wymienionym projekcie.

Mityczne zagrożenie atomowe z Białorusi

Wprawdzie rozmowy między polskim rządem a Waszyngtonem odbyły się, lecz strona amerykańska dementuje informacje, jakoby pertraktacje trwały. Warto zaznaczyć, iż broń, która pojawić ma się na terytorium Białorusi to jedynie pociski z taktycznymi ładunkami jądrowymi, których celem jest niszczenie pojedynczych celów na relatywnie małym obszarze. Zatem taktyczna broń jądrowa nie służy do niszczenia całych miast, jak sądzi większość dezinformowanych polskich obywateli.

Do przenoszenia ładunków miałyby służyć pociski typu Iskander. Tymczasem wzbudza się w naszym kraju panikę jakoby Federacja Rosyjska przygotowywała się tym samym do totalnego ataku jądrowego na Polskę. Tym samym przekonuje się nas, iż niezbędnym jest, aby Polska otrzymała od Waszyngtonu niezbędne

atomowe narzędzia obrony. Strona amerykańska podchodzi do niniejszego tematu ostrożnie. Należy być za to naszym partnerom wybitnie wdzięcznym, gdyż przy znajomości konstrukcji psychicznej naszych kompradorskich elit, posiadanie takiej broni przez Polskę byłoby wysoce ryzykowne dla nas samych.

NATowska flanka to nie suwerenne państwo

Warszawa wykazuje jednocześnie wolę aby również Kijów uzbrojony był w broń atomową, wbrew wszelkim dotychczas podpisanym umowom na linii NATO – Federacja Rosyjska (po ogłoszeniu 24 sierpnia 1991 roku przez Ukrainę niepodległości, na jej terytorium znajdowało się 176 międzykontynentalnych balistycznych rakiet i około trzech tysięcy taktycznych pocisków jądrowych). Przy tego typu życzeniach zapomina się o całej infrastrukturze i nośnikach ładunków nuklearnych, które są niezbędne do uskutecznienia takiej obrony (broń czyli rakiety, lub bomby to jedno, ale trzeba mieć do nich odpowiednie nośniki; wyrzutnie czy samoloty zdolne je przenieść i odpalić).

Warto przypomnieć przy tym, iż RP posiada bazę tarczy antyrakietowej w Redzikowie. Wszak tarcza służy do celowania zatem jest to oczywisty sygnał, iż jesteśmy jedynie flanką natowską a nie poważnym państwem. Do tego usilnie upraszamy się o to, aby stać się celem nie tylko konwencjonalnego ataku rakietowego poprzez permanentne prowokowanie Moskwy i natrętne wręcz obsceniczne podjudzanie do eskalacji konfliktu na Ukrainie, ale również oficjalnego zaliczenia naszego państwa do listy stronników wojennych.

Westernowe wizje a rzeczywistość

Należy zadać sobie pytanie czy jako najbardziej rozbrojone i –

co za tym idzie – niekompetentne militarnie społeczeństwo w Europie jesteście gotowi na starcie z mocarstwem światowym? Wraca temat przyuczania polskiej młodzieży do obsługi broni, tymczasem doświadczaliśmy istotnej przerwy w zakresie praktycznego przygotowania wojennego w ramach przysposobienia obronnego a *zapadnicka* młodzież opiera swoje wyobrażenia o wojsku na grach komputerowych, zatem nie jest gotowa psychicznie na tego typu zmiany. Skutki mogą być więc opłakane w przypadku, gdzie tego typu zajęcia pojawiają się w atmosferze rusofobii i wręcz nakręcania na „pójście na Moskała”, a nie w warunkach, w których podkreślałoby się defensywny charakter takich zajęć, jak miało to miejsce w PRL.

Wychowujemy osoby, które postrzegać będą starcie z wrogiem jak w westernie. Lepiej byłoby aby Polska pozostała z samą tarczą antyrakietową i nie posiadała tego typu arsenału dla dobra ludności cywilnej, mamionej wizją poprowadzonej zwycięskiej wojny przeciwko Rosji przy mglistych gwarancjach NATO i Waszyngtonu. Pożądane jest zdecydowanie zakończenie działań wojennych na Ukrainie oraz brak eskalacji konfliktu. Podejście autorki wynika z realnie humanitarnego i empatycznego podejścia dla ludzkiego życia. Niezależnie od tego jak postrzegamy rząd kijowski, należy współczuć aktualnie zwykłym Ukraińcom, zaś Polakom życzyć aby nie posmakowali prawdziwego konfliktu, przypłaconego własną krwią.

[Sylwia Gorlicka](#)